



**Maria Skłodowska** urodziła się 7 listopada 1867 roku w Warszawie, w domu przy ul. Freta 16. Była piątym, najmłodszym dzieckiem w rodzinie Skłodowskich. Rodzice Marii byli nauczycielami. Ojciec – nauczał fizyki i matematyki w szkołach średnich, matka – była przełożoną jednej z najlepszych szkół żeńskich w Warszawie. W roku 1877 rodzice oddali Marię na prywatną pensję – miała wówczas 10 lat. Po roku nauki w szkole prywatnej dziewczynka rozpoczyna edukację w gimnazjum rządowym. 12 czerwca 1883 roku w wieku 16 lat Maria Skłodowska kończy szkołę. Za doskonałe wyniki w nauce otrzymuje złoty medal. W listopadzie 1891 roku, w wieku 24 lat Maria Skłodowska wyjeżdża na studia do Paryża. Tu poznaje swojego przyszłego męża (Piotra Curie), z którym następnie prowadzi wspólne badania promieniotwórczości. W 1898 roku uwieńczyło je odkrycie nowego pierwiastka promieniotwórczego, który na cześć ojczyzny Marii Skłodowskiej-Curie nazwany został polonem, a następnie drugiego pierwiastka promieniotwórczego – radu. Dało to początek innym pracom, które doprowadziły do odkrycia 40 izotopów dziewięciu pierwiastków promieniotwórczych. Wszystkie wyniki swych badań, łącznie z dokładnymi opisami procesów fabrykacji, ogłaszali drukiem oraz udzielali bezinteresownie szczegółowych informacji technicznych. Maria Skłodowska-Curie dwukrotnie otrzymała Nagrodę Nobla. W 1903 r. w dziedzinie fizyki i w 1911 r. – w dziedzinie chemii. Po śmierci męża przejęła w 1906 r. jego katedrę fizyki na Sorbonie, a w 1914 r. kierownictwo Paryskiego Instytutu Radowego. Uczona zmarła na skutek następstw napromieniowania 4 lipca 1934 r. w Sancellemoz w Sabaudii.

Jest kilka powodów, dla których Maria Skłodowska-Curie, francuska uczona urodzona w Polsce (1867-1934), zasługuje na miano najśłynniejszej noblistki w całej historii Nagród Nobla. Była pierwszą kobietą, której w roku 1903 przyznano wyróżnienie z fizyki (wraz mężem Piotrem Curie i Henri Becquerellem).

To od nagrody przyznanej Marii Noble zyskały wielką sławę i rozgłos. Świat niespecjalnie interesował się laureatami z roku 1901 czy 1902, natomiast nagrody z roku 1903 wywołały prawdziwą gorączkę w prasie i sprawiły, że mało komu znana 36-letnia Maria Curie z dnia na dzień stała się sławna. Powodem było nie tylko to, że wyróżnienie dostała kobieta, zainteresowanie budził także przedmiot jej prac, niezwykle pierwiastek – rad. „Okolo roku 1905 trudno było znaleźć osobę w cywilizowanym świecie, która nie wiedziałaby, co to jest rad, i nie znała nazwiska jego odkrywczyni”, pisze w książce „Życie Marii Curie” Susan Quinn.

Maria i Piotr Curie dotkliwie odczuli zaszczyt stania się noblistami. „Widział Pan ten nagły atak uwielbienia dla radu – pisał Piotr Curie do Georges'a Gouy. Pociągnęło to dla nas wszystkie rozkosze chwilowej popularności. Ścigali nas dziennikarze i fotografowie z wszystkich państw świata, posuwając się aż do przytaczania rozmowy mojej córki z niańką i do opisywania naszego kota”.

Maria Curie pozostaje do dziś jedyną osobą, która dostała dwie Nagrody Nobla z dwóch różnych dziedzin nauki. Po wyróżnieniu z fizyki za „badania nad zjawiskiem promieniotwórczości”, w roku 1911 przyszła kolej na samodzielną nagrodę z chemii za odkrycie radu i polonu, wyizolowanie radu i badanie jego związków.

Okoliczności przyznania i wręczenia tej drugiej nagrody każą twierdzić, że był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów w całej historii Nobli. Maria była bowiem jedyną laureatką, którą oficjalnie poproszono, aby nie przyjeżdżała do Sztokholmu po odbiór nagrody, a najlepiej w ogóle z niej zrezygnowała. Powodem był romans pani Curie z żonatym mężczyzną, fizykiem Paulem Langevinem, i nagonka na Marię, rozpętana we francuskiej prasie w listopadzie 1911 roku. Szwedzi obawiali się skandalu w czasie ceremonii wręczenia nagród.

*„Uważam, że nie ma żadnego związku między moją pracą naukową a życiem prywatnym.- pisała Maria do członka szwedzkiej akademii, słynnego chemika Svante Arrheniusa. Z zasadniczych przyczyn nie zgadzam się, że potwarz i zniestawienie mogą mieć wpływ na ocenę wartości pracy naukowej.”*

Na przełomie listopada i grudnia 1911 roku pomiędzy Paryżem a Sztokholmem trwała gorączkowa wymiana korespondencji. Francuskie poselstwo w Szwecji nie broniło interesów Marii. Gdyby nie zdecydowana postawa szwedzkiego matematyka Goesty Mittag-Lefflera, pani Curie najprawdopodobniej nie odważyłaby się na podróż do Sztokholmu. Ostatecznie wszystko skończyło się szczęśliwie. Marię nagrodzono burzą braw, gdy z rąk króla Szwecji Gustawa odbierała medal i dyplom. Wygłoszono 11 grudnia w amfiteatrze Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk wykład noblowski o promienio-

twórczości przyjęty został bardzo dobrze. Bez najmniejszych zakłóceń przebiegła też wieczorna kolacja u króla, podczas której Marię usadowiono niemal naprzeciw szwedzkiego monarchy.

*[...] Ludzkość bez wątpienia potrzebuje ludzi praktycznych, którzy, wykorzystując maksymalnie swoją pracę i nie zapominając o dobru ogólnym, strzegą własnych interesów. Ale ludzkość potrzebuje również marzycieli, dla których perspektywy bezinteresowne danego przedsięwzięcia są tak kuszące, że nie są oni w stanie troszczyć się o własne korzyści materialne.*

*Bez wątpienia, ci marzyciele nie zasługują na bogactwo, gdyż go nie pragną. Jednakże społeczeństwo dobrze zorganizowane powinno zapewnić tym pracownikom warunki, aby mogli wypełnić swe zadanie, stwarzając im życie wolne od trosk materialnych i całkowicie poświęcone badaniom.*

*(Maria Skłodowska-Curie)*